

Rozdział 11 SŁOWO I MODLITWA, GŁOSZENIE I MODLITWA, PEŁNE ODDANIE

Mało Słowa i mało modlitwy oznacza śmierć dla życia duchowego. Wiele Słowa z małą ilością modlitwy daje chorowite życie. Wiele modlitwy z małą ilością Słowa daje więcej życia, ale bez trwałości. Pełna miara Słowa i modlitwy każdego dnia daje zdrowe i silne życie. Pomyśl o Panu Jezusie. W Jego młodości i dorosłości zachowywał On Słowo w swoim sercu. Podczas kuszenia na pustyni i przy każdej okazji to objawiało się – dopóki nie zawołał na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mat. 27.46). Pokazał, że Słowo Boże wypełniało całe Jego serce, a w swoim życiu modlitewnym pokazywał dwie rzeczy: po pierwsze, że Słowo dostarcza nam materiałów do modlitwy i zachęca nas w oczekiwaniu na wszystko od Boga. Po drugie, tylko przez modlitwę możemy żyć takim życiem, w którym każde Słowo Boże będzie mogło być w nas wypełnione. Jak w takim razie możemy dojść do tego, aby Słowo i modlitwa miały niepodzielną władzę nad nami? Nasze życie musi być całkowicie przekształcone. Musimy dostać nowe, zdrowe, niebiańskie życie, w którym głód Bożego Słowa i pragnienie Boga wyrażają się w modlitwie, tak naturalnie, jak wyrażają się potrzeby naszego ziemskiego życia. Każdy przejaw mocy ciała w nas i słabość naszego życia duchowego musi prowadzić nas do przekonania, że Bóg, za pośrednictwem potężnego działania Ducha Świętego, wypracuje nowe i silne życie w nas.

Och, abyśmy pojęli, że Duch Święty jest w istocie Duchem Słowa i Duchem modlitwy! On sprawi, że Słowo stanie się źródłem radości i światła w naszych duszach i będzie On również pomagał nam w modlitwie tak, aby dać nam poznać umysł i wolę Boga, oraz znaleźć w Nim naszą rozkosz. Jeśli my, jako słudzy Boży, chcemy wyjaśnić te rzeczy i trenować lud Boży do osiągnięcia dziedzictwa, które jest dla nich przygotowane, to musimy się oddać od tego momentu, już na zawsze, prowadzeniu Ducha Świętego. Musimy, w wierze w to, co w nas robi, przeznaczyć się na niebiańskie życie Chrystusa, którym On żył tu na ziemi, z całkowitą pewnością, że Duch, który napełnił Go Słowem i modlitwą, będzie mógł również wykonać tę pracę w nas.

Tak, otwórzmy się na wiarę, że Duch, który jest w nas, jest Duchem Pana Jezusa i że On jest w nas, aby uczynić nas prawdziwie uczestnikami Jego życia. Jeśli mocno w to uwierzymy i nastawimy nasze serca na to, wtedy nastąpi zmiana w naszym obcowaniu ze Słowem i modlitwą, o jakiej nawet nie myśleliśmy. Wierz w to mocno, oczekuj pewnie.

Jesteśmy zaznajomieni z wizją doliny wyschłych kości. Wiemy, że Pan powiedział do proroka: „Prorokuj nad tymi kośćmi (...) oto Ja wprowadzę do was ożywcze tchnienie i ożywienie” (Ez. 37.4, 5). Wiemy, że gdy to zrobił, powstał szum i zbliżyły się kości jedna do drugiej i porosło ciało i skóra powlokła je - ale nie było w nich tchnienia. Prorokowanie do kości – głoszenie Słowa Bożego – miało potężny wpływ. To był początek wielkiego cudu, który miał się wydarzyć, leżała tam cała rzesza nowo stworzonych ludzi. To był początek życia w nich, ale nie było tam Ducha.

Jak więc Pan powiedział do proroka: „Prorokuj do ożywczego tchnienia (...) Tak mówi wszechmocny Pan: Przyjdź ożywcze tchnienie, tchnij na zabitych, a ożyją” (werset 9). I kiedy prorok to zrobił, Duch zstąpił na nich, a oni ożyli i stanęła na nogach, bardzo wielka rzesza. Prorokowanie do suchych kości, to jest, głoszenie, które dokonało wielkiego dzieła. Tam leżały piękne, nowe ciała, ale przez prorokowanie do Ducha: „przyjdź Duchu”, to jest modlitwę, osiągnięto dużo wspanialszą rzecz. Moc Ducha została ujawniona przez modlitwę.

Czy nie jest zadaniem pastorów, szczególnie tych prorokujących do wyschłych kości, poznanie Bożych obietnic? To daje od czasu do czasu wielkie rezultaty. Wszystko, co należy do formy pobożności zostaje doprowadzone do perfekcji; niedbały zbór staje się sumienny i oddany, ale w przeważającej części pozostaje prawdą że: „Nie ma w nich życia”. Głoszenie kazań musi iść w parze z modlitwą. Kaznodzieja musi zobaczyć, że jego nauczanie jest stosunkowo bezsilne, aby sprowadzić nowe życie, dopóki nie zacznie on spędzać czasu na modlitwie i zgodnie z nauczaniem Słowa Bożego, zmagać się, trudzić i trwać w modlitwie i nie odpoczywać oraz nie dać Bogu odpocząć dopóki nie otrzyma Ducha w wylaniu mocy.

Czy nie czujesz, że musi przyjść zmiana w naszej pracy? Musimy uczyć się od Piotra, aby trwać w modlitwie w naszej posłudze Słowa. Tak jak jesteśmy gorliwymi głosicielami, musimy być gorliwi w modlitwie. Musimy, ze wszystkich sił, nieustannie, jak Paweł, modlić się. Na modlitwę: „Przyjdź, ożywcze tchnienie na tych zabitych” (Ez. 37.9) odpowiedź jest pewna.

PEŁNE ODDANIE

Doświadczenie uczy nas, że jeśli ktoś jest zaangażowany w pracę, której nie jest szczerze oddany, będzie rzadko odnosił sukcesy. Wystarczy pomyśleć o studencie, lub jego nauczycielu, o człowieku biznesu, lub wojowniku. Ten, kto nie odda się całkowicie swojemu powołaniu, raczej nie odniesie sukcesu. To jest jeszcze bardziej prawdziwe w wierze (religii), a ponad wszystko w zaszczytnym i świętym zadaniu obcowania w modlitwie ze świętym Bogiem i sprawiania Mu tym przyjemności. To z tego powodu, Bóg powiedział tak imponująco: „A gdy będziecie szukać Mnie, znajdziecie Mnie, gdy Mnie będziecie szukać całym swoim sercem ”(Jer. 29.13).

Tak również więcej niż jeden ze sług Bożych powiedział: „Szukam Cię z całego serca”. Czy kiedykolwiek myślałeś, jak wielu jest chrześcijan, którzy wyraźnie, nie szukają Boga z całego serca? Kiedy byli w tarapatkach z powodu swoich grzechów, wydawało się, że szukają Boga całym sercem. Ale kiedy poznali, że zostało im przebaczone – ktoś mógł widzieć w ich życiu, że byli religijni, to prawda, ale nikt nie pomyślałby że: „Ten człowiek oddał się całym sercem naśladowaniu Boga i służeniu Mu, jako najważniejszemu działaniu w swoim życiu”.

Jak to jest z tobą? Co mówi twoje serce? Podczas gdy ty, jako pastor, całym sercem poświęciłeś się, aby wypełniać wiernie i gorliwie obowiązki na swoim stanowisku, czy nie przyznasz być może: „Myślę, a raczej jestem przekonany, że moje niedostateczne życie modlitewne można przypisać niczemu innemu, jak tylko temu, że nie żyłem w pełnym poświęceniu wszystkiego na ziemi, co mogło być przeszkodą w społeczności z Bogiem”. Co za niezwykle ważne pytanie do rozważenia w komorze i odpowiedzi na nie Bogu! Jak ważne jest, aby otrzymać wyraźną odpowiedź i postawić wszystko przed Bogiem. Zaniedbanie modlitwy nie może być pokonane, jako odrębna rzecz. Jest ono w ścisłym związku ze stanem serca. Prawdziwa modlitwa zależy od niepodzielnego serca.

Ale ja nie mogę dać sobie takiego niepodzielnego serca, które pozwoli mi mówić: „Szukam Boga całym moim sercem.” Nie, to jest dla ciebie niemożliwe, ale Bóg to uczyni. „I dam im serce, aby mnie poznali” (Jer. 24.7). „Wypiszę go (zakon) (jako moc życia) w ich sercach” (Jer. 31.33; Hbr. 8. 10).

Takie obietnice służą rozbudzeniu pragnienia. Jakkolwiek słabe pragnie może być, jeśli jest szczerą determinacją, by dążyć do tego, co Bóg ma dla nas, wtedy On sam będzie sprawiał w naszych sercach, zarówno chcenie, jak i wykonanie. To jest wielka praca Ducha Świętego w nas, aby sprawić w nas chcenie i pozwolić nam szukać Boga całym sercem. Powinniśmy okryć się wstydem, bo kiedy całym sercem i siłą oddaliśmy się tak wielu ziemskim rzeczom, to nawet jeśli jest coś mówione, o społeczności z naszym chwalebnym Bogiem, to ma to, tak mały wpływ na nas, że nie szukamy Go całym sercem.